OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 29 KWIETNIA 1929. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 118

Poco arcybiskup Kowalski przyjechał do Łodzi?

Patrz str. 3-a.

CZY BĘDZIE SPOKOJ w dniu 1-go maja?
Co mówi poseł Rajmund Jaworowski

Warszawski korespondent „Expressu“ (N) telefonuje:

W jednem z pism warszawskich ukazał się następujący wywiad z przewodniczącym centralnego komitetu robotniczego P.P.S. - frakcji rewolucyjnej, posłem Raimundem Jaworowskim:

Mobilizacja stronnictw robotniczych z okazji 1 maja czyni aktualnem zagadnienie bezpieczeństwa w tym dniu.

— Czy będzie w tym dniu — spokój? — pytamy posła Rajmunda Jaworowskiego.

— Według mego głębokiego przeświadczenia

święto socjalistyczne minie spokojnie — bez zajść i bójek.

Przyczyną zakłócania spokoju w dniu 1 maja było urządzanie obchodu na jednym placu, przez różne, często bardzo ostro zwalczające się organizacje o jednej i tej samej porze. Aby przeciwdziałać podnieceniu, wywołanemu często przez agitatorów, jak również możliwej w takich razach prowokacji, a tem samem utrzymać na odnowiednim poziomie obchody, wysunęliśmy zasadę, aby

wiece i pochody były zorganizowane w sposób umożliwiający stykanie się zwolenników różnych ugrupowań.

W ten sposób ustalone zostały granice odpowiedzialności za przebieg obchodu.

Frakcja rewolucyjna na swój wiec obrała plac Teatralny. Przyjście zatem na ten plac innego stronnictwa

oznaczałoby wyraźną chęć zakłócenia powagi święta majowego.

Łatwość ujawnienia winowajcy wyklucza myśl, iż znajdzie się ktokolwiek, ktoby chciał brać na siebie moralną odpowiedzialność za ewentualne zajścia.

Aresztowania
przed 1-ym maja

Katowice, 29 kwietnia

W ciągu ostatnich dwu dni policja polityczna dokonała w Katowicach, Królewskiej Hucie, Świętochcicach i Pszczynie aresztowania 10 osób, które przygotowywały demonstracje komunistyczne na dzień 1 maja.

W wyniku przeprowadzonej rewizji skonfiskowano instrukcje centr. komitetu polskiej partji komunistycznej, nakazujące pod maską PPS lewicy i wolnych związków wziąć gremjalnie udział w obchodzie. W Katowicach miał odbyć się przegląd z całego obwodu. Tysiące ulotek transparentów z napisami i bibuły agitacyjnej skonfiskowano.

Berlin, 29 kwietnia.

Komuniści usiłowali zorganizować tu manifestację, w związku ze zbliżającym się dniem 1-ym maja. Policja interwenjowała, przyczem z obu stron padły strzały, 26 osób zostało aresztowanych.

Na dwóch pomnikach cesarzy niemieckich w różnych częściach miasta komuniści napisali czerwoną farbą: „Niech żyje 1 maja“.

Paryż, 29 kwietnia.

Minister spraw wewnętrznych Tardieu zakazał urządzania demonstracji w dniu 1 maja. Niestosujący się do tego zakazu będą surowo karani. Cudzoziemcy, którzy brać będą udział w jakichkolwiek demonstracjach, zostaną aresztowani i natychmiast odstawieni do granicy.

Paryż, 29 kwietnia.

Aresztowano tu 7 komunistów, którzy w związku ze zbliżającym się dn. 1 maja sprzedawali pisma komunistyczne redagowane w gwałtownym tonie.

Zbombardowanie miasta meksykańskiego

Nowy York, 29 kwietnia.

Miasto Obregon w stanie Sonora, zajęte przez powstańców meksykańskich zostało przez 3 samoloty rządowe zbombardowane.

Jeden z pocisków padł na gmach poselstwa Stanów Zjednoczonych, który został zupełnie zburzony.

Krwawa granica austro-jugosłowiańska

Grac, 29 kwietnia.

Dziś rano na granicy jugosłowiańskiej w odległości 1 i pół godziny drogi od Leutschach żandarmi jugosłowiańscy zastrzelili jugosłowiańskiego profesora i studenta w chwili, gdy chcieli oni przejść na terytorjum austrjackie.

Profesor i student śledzeni byli przez policję z powodu przemycania literatury wywrotowej.

Obaj działacze zostali zastrzeleni przez żandarmów w chwili, gdy przekraczali granicę, tak że nogi zabitych leżą na terytorjum austrjackiem, górna zaś część ciała na terytorjum jugosłowiańskiem.

Góry lodowe sieją zniszczenie

New York, 29 kwietnia.

(Telegram wł. „Expressu“)

Pędzące po oceanie Atlantyckim góry lodowe powodują obecnie wiele nieszczęśliwych wypadków. Ostatnio nadeszła tu depesza od statku, który w czasie starcia z górą lodową został poważnie uszkodzony. Od dłuższego czasu błąka się on po oceanie bez możności sterowania. przyczem pasażerowie cierpią głód i chłód, gdyż zużył się już całkowicie zapas węgla i pożywienia.

Krew się leje w Bombaju

Londyn, 29 kwietnia.

(Telegram własny „Expressu").

Donoszą z Bombaju, że nocy ubiegłej doszło ponownie do ciężkich starć pomiędzy mahametanami a buddystami. W rezultacie walk ulicznych zostało kilku ludzi zabitych, a kilkunastu ciężko rannych. Prawdopodobnie dojdzie jeszcze do ponownych starć. Sytuacja w przemyśle włókienniczym jest bez zmiany, a strejk trwa nadal w całej pełni.

Śmierć 11 osób w czasie katastrofy autobusowej

Nowy Jork, 29 kwietnia.

(Telegram własny „Expressu").

W dniu wczorajszym wydarzyła się tu poważna katastrofa. Ekspres New-York-Chicago wpadł w pełnym biegu na autobus z 11 osobami. W autobusie tym znajdowała się para małżeńska z siedmiorgiem dzieci. Cała rodzina poniosła śmierć na miejscu. Pozostałe dwie osoby zmarły w drodze do szpitala.

Katastrofa kolejowa
Parowóz i 11 wagonów rozbitych. Poważne straty

Łódź, 29 kwietnia.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na stacji Glinianka Biała w odległości 11 kilometrów od Wielunia wydarzyła się katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą bardzo poważne skutki. Zderzyły się ze sobą pociągi towarowe, zdążające w przeciwnych kierunkach, które niewłaściwie skierowano na ten sam tor.

W chwili, gdy nastąpiło zderzenie, obsługa kolejowa zdążyła wyskoczyć z wagonów, dzięki czemu nikt z pośród kolejarzy nie doznał żadnego szwanku. Skutkiem katastrofy parowóz i 12 wagonów uległy zupełnemu zdruzgotaniu. W wagonach tych znajdował się ładunek cukru, bardzo poważnej wartości. Straty, spowodowane katastrofą, wynoszą kilkadziesiąt tysiecy złotych.

Na stację Glinianka Biała zjechała komisja śledcza, która wdrożyła energiczne dochodzenie, mające na celu ustalenie sprawców katastrofy. Spodziewane są aresztowania kilku urzędników kolejowych.

Oczyszczanie toru na linji Glinianka Biała — Wieluń trwało parę godzin.

Dziś komunikacja na tej linji odbywa się zupełnie normalnie.

Korfanty wichrzy
Szarża policji na rynku katowickim

Katowice, 29 kwietnia.

Stronnictwa Ch. D. oraz NPR. zwołały na wczoraj wiece w obronie rzekomo zagrożonej autonomji śląskiej.

Wiec Ch. D. w Załężu, gdzie przemawiać mieli **poseł Korfanty** i b. marszałek sejmu śląskiego Wolny, rozwiązała policja zaraz po jego otwarciu, ponieważ pomiędzy zwolennikami p. Korfantego a licznie zebranymi członkami związku powstańców wynikła gwałtowna bójka.

Wiec NPR. w Rozdzieniu również nie doszedł do skutku, ponieważ rozbił go związek powstańców, zanim zdołała przybyć policja w większym komplecie.

Po rozwiązaniu wiecu chadeckiego uczestnicy jego udali się na rynek katowicki i tu zaimprowizowali nowy wiec. Po pierwszych słowach Korfantego nastąpiło znowu starcie wiecowników z członkami związku powstańców.

Policja konna, aby zapobiec rozlewowi krwi, urządziła szarżę i w kilka minut plac opróżniła.

Ks. Jusupow oskarżony
o zatrucie arystokraty francuskiego

Paryż, 29 kwietnia.

Dużą sensację wywołał tajemniczy zamach morderczy, w który wmieszana jest emigracja rosyjska.

Hrabiemu Lareintix, zamieszkałemu na zamku swym w pobliżu Montpellier **podano w potrawach truciznę**, z powodu której poważnie zachorował. Te same objawy stwierdzono u żony jego, dwojga dzieci i gości.

Aresztowano kamerdynera hrabiego, pochodzącego z Hiszpanji, w którego pokoju znaleziono 2 flaszki z trucizną.

Zeznał on z początku, że działał z polecenia kamerdynera **księcia Jusupowa** i że miał obiecaną nagrodę 50 tys. fr. za zgładzenie hrabiego.

Książę Jusupow, który, jak wiadomo, brał udział w zabójstwie Rasputina, jest kuzynem hrabiego i często bawił na jego zamku wraz ze swym służącym, który pochodzi z dobrej rodziny rosyjskiej.

Ostatnio Jusupow bawił w Rumunji, jako plenipotent księcia Karola, następnie zaś w Wiedniu.

Przy drugiem przesłuchaniu hiszpan cofnął swoje pierwsze zeznania, pobudki jednak jego zbrodniczego czynu trzymane są w tajemnicy.

Czarna ospa

Londyn, 29 kwietnia.

Mimo przedsięwziętych środków ostrożności czarna ospa pochłania w Londynie coraz więcej ofiar. W zeszłym tygodniu zachorowało na tę chorobę o 50 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim.

Awantury na zebraniu pacyfistycznem

Berlin, 29 kwietnia.

Podczas gdy manifestacje na rzecz porozumienia polsko - niemieckiego urządzane przez Ligę praw człowieka, odbywały się na terytorjum Polski bez jakichkolwiek przeszkód, z okazji podobnego zebrania przyszło we Wrocławiu do niecnych wykroczeń ze strony niemieckich kół nacjonalistycznych.

Na afiszach, zawiadamiających o zebraniu poprzyklejano czerwone pasy ze słowami „nie odbędzie się'. Gdy mimo to sala napełniła się, obecni hitlerowcy i stahlhelmowcy już po wstępnem słowie sekretarza Kurta Grossmana rozpoczęli się awanturować, usiłując rozbić zebranie. Dopiero interwencja policji temu zapobiegła.

Śmierć na weselu

Łódź, 29 kwietnia.

W mieszkaniu Wacława Dybowskiego przy ulicy Sokolej 21 odbywała się wczoraj uroczystość weselna w czasie której goście raczyli się obficie alkoholem, szczególnie zaś Antoni Kuhn, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 34.

Około północy Kuhn nagle zaniemógł. Goście weselni wezwali doń pogotowie, lecz pomoc lekarska okazała się spóźniona. Kuhn zmarł przed przybyciem lekarza wskutek zatrucia alkoholem.

Włamanie

Łódź, 29 kwietnia.

Ubiegłej nocy dokonano włamania do składu manufaktury Karola Szlerera przy ulicy Piotrkowskiej 225.

Łupem złoczyńców padły towary wartości około 4 tysięcy złotych. Włamanie spostrzeżono dopiero dziś rano. Policja wszczęła dochodzenie, które dotychczas nie dało żadnych rezultatów.

Polowanie na „żywy towar“

„Slaver“ i „Sheik“ przy swej. przestępczej robocie

Białe niewolnice China--Town'u

Pisaliśmy przed kilku dniami na tem miejscu o chińskiej dzielnicy New-Yorku t. zw. *„China - Town“*, w której koncentruje się głównie handel żywym towarem **tego olbrzymiego miasta.** W artykule tym podkreśliliśmy iście bohaterską i niestrudzoną działalność *miss Livingstone*, która nie bacząc na niebezpieczeństwo, grożące jej na każdym kroku ze strony zbrodniarzy zajmujących się handlem kobietami, zdołała tysiące nieszczęśliwych tych ofiar wyratować w chwili, gdy stały już nad brzegiem niechybnej zguby.

W pamiętnikach swoich niezwykła ta niewiasta, nazwana aniołem China - Town wyjaśnia sposoby, jakiemi posługują się t. zw. *„Slaverzy“* aby zdobyć potrzebny im towar.

Szukają oni swych ofiar w najrozmaitszych warstwach amerykańskiego społeczeństwa. Lwią ich jednak część dostarcza klasa robotnicza. W tych wypadkach grają oni głównie na uczuciowej stronie dziewczyny, która w monotonnym kieracie swej ciężkiej pracy, tęskni za jakiemś serdeczniejszem uczuciem, aby chociaż nieco rozjaśniło jej szare życie.

Łotr taki stara się więc rozbudzić miłość w sercu łatwowiernej dziewczyny. Zyskuje stopniowo jej zaufanie, a wówczas przy pierwszej odpowiedniej okazji w jakiejś knajpie czy szynczku dosypuje jej do piwa czy kawy *jakiegoś narkotyku i oszołomioną wywozi autem do China - Town.*

Gdyby się ocknęła i zapragnęła wzywać pomocy, usiłowania jej daremni *lepki plaster na ustach*, którego nie będą mogły zerwać skrępowane powrozem ręce. W podziemiach China - Town, w labiryncie potajemnych korytarzy, jaskiń, ukrytych drzwi nikt jej nie odszuka. Skwapliwie podawane opjum osłabi wolę, bat w rękach okrutnika - sutenera dokończy reszty i zrobi z niej posłuszne narzędzie w rękach zorganizowanej szajki.

Dziewczęta z klas zamożniejszych podchodzone są zazwyczaj na eleganckich dancingach Broadway'u. Czyha tam na nie wytworny światowiec, *wspaniały tancerz i w całem tego słowa znaczeniu piękny mężczyzna t. zw. „Sheik“..* Znajomość zacieśnia się stopniowo.

Piękny i sympatyczny pan potrafi wzbudzić ku sobie zaufanie. Po kilku spotkaniach w salach tanecznych, po całym szeregu charlestonów mała przejażdżka wspaniałem autem, rozumie się własnością gentlemana.

I oto wycieczka dochodzi do skutku, błyszczące auto niesie lekko i bezszmernie, a końcem tego spaceru jest „China-Town“.

W tłoku przy wejściu czy opuszczeniu kina samotna i młoda dziewczyna czuje ból nagłego ukłócia. Zdaje jej się, że ukłuła się własną szpilką, lub że spowodowała to czyjaś szpilka lub agrafka.

W rzeczywistości złoczyńca, korzystając ze ścisku, zastrzyknął jej *szprycką Prawatza dozę jakiejś usypiającej trucizny*. Po chwili kobieta wpada w omdlenie, a zbrodniarz, występujący wówczas w roli jej męża, każe sobie bezczelnie sprowadzić przez policjanta auto, aby odwieść zemdloną „małżonkę“ do domu. Auto dąży w kierunku China - Town.

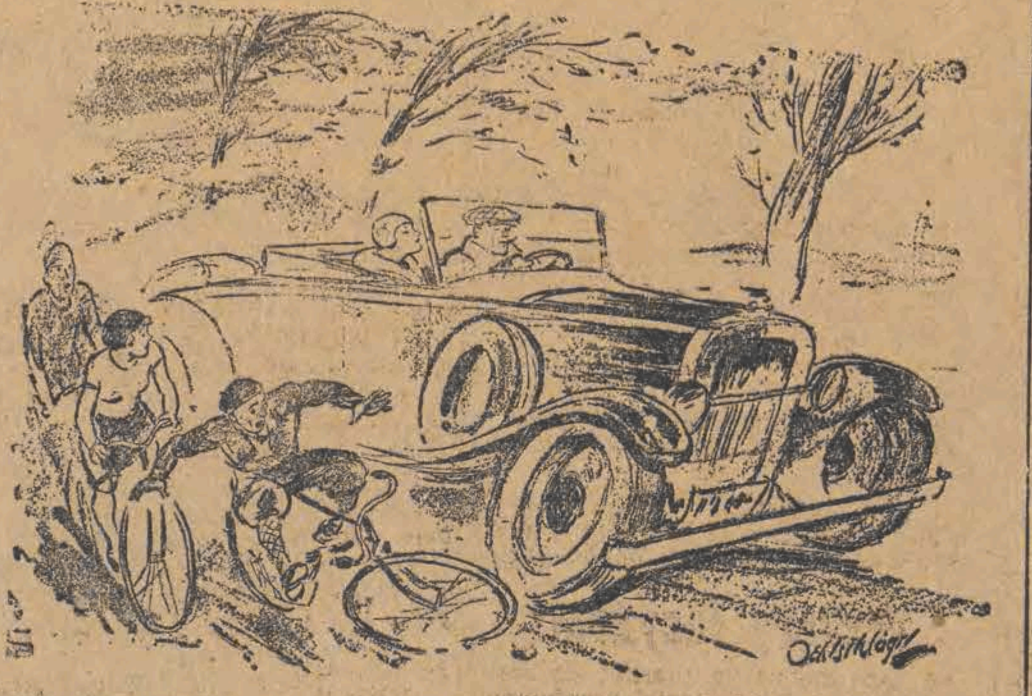
Na podobne niebezpieczeństwo narażone bywają względnie często młode kobiety, odwiedzające samotnie cukiernie. Zdarzały się wypadki, że do stolika zajętego przez samotną dziewczynę przysiadała się elegancka starsza kobieta i korzystając z chwili jej nieuwagi, dosypywała do jej filiżanki jakiś *usypiający proszek.* Dalszy ciąg odbywał się tak samo, jak w wyżej opisanym wypadku w kinie. Kobieta pod pretekstem znajomości zaopiekowywała się nagle zasłabłą dziewczyną i wywoziła ją do China - Town.

W ten tylko sposób wytłumaczyć sobie można *tajemnicze i częste wypadki zaginęcia młodych dziewcząt z najbogatszych sfer New Yorku.* W ten sposób zginęła bez śladu w ostatnich czasach córka bardzo bogatych rodziców niejaka Franciszka Smith. Nie pomogły olbrzymie ogłoszenia w całej amerykańskiej prasie, anonsy przez radjo, ani wyznaczona za jej odnalezienie nagroda w sumie *50 tysięcy dolarów*, do dziś dnia nie natrafiono na najmniejszy ślad jej pobytu, mimo, iż przypuszczenie samobójstwa jest tu zupełnie wykluczone.

* * *

Jako ciekawy szczegół należy tu zanotować, że według słów miss Livingstone sami chińczycy osławionego China - Town odgrywają w zbrodniczej działalności amerykańskich „Slaver“ przeważnie rolę bierną i *nie przejawiają nigdy ani okrucieństwa ani nawet brutalności w stosunku do tych białych niewolnic.*

Baczność, kolarze!



Na drogach czyha niebezpieczeństwo automobilowe

Co robiła prorokini,

Miłość Mac Pherson, na pustyni?

Dobre interesy i kaznodziejstwo, miłosne awanturki i przekupstwo w życiu sekt amerykańskich

Sędzia kalifornijski, Calos Mac Hardy, znalazł się obecnie w przykrem położeniu. Postawiono go przed senacką komisję dyscyplinarną Stanu Kalifornja pod zarzutem, że dwa lata temu wziął 25.000 złotych, na nasze pieniądze, łapówki i że wydał wyrok na korzyść prorokini, p. Aimee Mac Pherson, w procesie który miał rozstrzygnąć pytanie: co robiła prorokini na meksykańskiej pustyni?

Ale przedewszystkiem kto to jest owa „prorokini“? Jest to dzisiaj około 40-letnia kobieta, bardzo przystojna, bardzo wymowna, umiejąca barwnością i humorem swoich przemówień porywać słuchaczy, przytem osoba dobrze porosła w pierze, bo jest członkiem Izby handlowej, posiada własne automobile, własne domy i dobra, własną radjotelefoniczną stację nadawczą, własną świątynię i salę zgromadzeń religijnych w Parku Eche w Los Angelos, obliczoną na 5000 osób.

Bo pani Aimee Mac Pherson przed dziesięciu laty założyła własną sektę, której głową i prorokinią ogłosiła sama siebie. Jakie były cele i zasady tej sekty? Dobrze nie wiadomo, ale czyż to tak wiele potrzeba, aby założyć sektę w Ameryce? Wystarczy mieć ładny głos i płynną wymowę, krzyczeć głośno i ciągle, jak to robiła pani Mac Pherson: „Jesteśmy grzesznicy, musimy, czynić pokutę“!, a potem rozesłać pomiędzy wiernych kwestarzy z puszkami do składania ofiar.

Pani Mac Pherson miała kiedyś szerszą ambicję i złudzenia co do swojej sekty. Zrobiła wyprawę na Europę z hasłem „nawracania niewiernych“, ale powróciła z niczem i odtąd ograniczyła się do Los Angelos i Kalifornji.

Ale niespełna trzy lata temu pani Mac Pherson znikła, a kiedy po pewnym czasie powróciła, była w tak opłakanym stanie, że musiała się udać do szpitala. W szpitalu odwiedzali ją ciekawi wierni a im prorokini opowiedziała straszną historję, ile to przecierpiała na pustyni meksykańskiej, gdzie ją porwali straszliwi zbójcy i przetrzymali, dopóki nie złożyła im okupu.

Tą historją zainteresowały się władze, a otrzymawszy potwierdzenie jej od samej prorokini, wprawiły w ruch siły śledcze i zbrojne, aby strasznych bandytów schwytać i ukarać, a pani Mac Pherson, wyzdrowiawszy, z coraz to większą werwą i humorem na swoich kazaniach opowiadała meksykańskie przygody, wywołując znaczny wzrost składek.

Oczywiście, chodziło tu o Meksyk, należący do Stanów Zjednoczonych, a nie tamten Meksyk Callesów i Diazów, bo inaczej władze Stanów nie miałyby nic do gadania i nie miałoby to dalszych następstw.

Kiedy jednak jeszcze poszukiwania trwały, ktoś przypomniał sobie, że w tym samym czasie, co prorokini, znikł także elektrotechnik jej zakładów, Kenneth Ormiston i rzucono podejrzenie, że pani Mac Pherson na pustyni poszła za.. wskazówkami swego francuskiego imienia, które znaczy tyle, co „Ukochana“, albo poprostu Miłość...

Wrzawa, skandal i proces o wprowadzenia w błąd władzy, ale w procesie, właśnie przed sędzią Mac Hardym, niejaka pani Siclaff oświadczyła, że to nie prorokini, ale ona była towarzyszką zagadkowego urlopu Ormistona i sędzia Hardy wydał wyrok uniewinniający prorokinię.

Ale po dwu latach coś się popsuło w harmonji sekty, ta sama pani Siclaff odwołała swe zeznania i ogłosiła, że naprawdę prorokini z Ormistonem przebywała na pustyni, a ponieważ równocześnie stwierdzono przesunięcie kont bankowych pomiędzy sędzią Mac Hardym, a panią Mac Pherson, więc przyszło do procesu znów przeciw niemu, choć właściwie jest to moralnie drugi proces wesołej, jak się pokazuje, prorokini.

Turcja sprzedaje skarby sułtana za 17 miljonów

Współczesna Turcja z Angorą, jako stolicą i Kemalem na czele stara się zatrzeć wszelkie ślady, jakie jeszcze pozostały po przedwojennej Turcji sułtanów, przekupstwa, przepychu możnych i nędzy szerokich mas. Republikanizm obwarowany ściśle przestrzeganemi przepisami praw, uosobiony w Kemalu, **zerwał stanowczo z tradycją,** otwierając naoścież drzwi nowatorstwu i nowoczesnym poglądom na rolę państwa. To też obecny rząd turecki, dążąc konsekwentnie do przebudowy państwa, nie cofa się przed użyciem zgoła niemożliwych w przedwojennej Turcji środków.

Ostatnio, naprzykład, rząd turecki zdecydował się na wyprzedaż większej części bezcennych zbiorów klejnotów sułtańskich, wartość których przez specjalną komisję rzeczoznawców ustalona została **na 17 miljardów złotych.** Pieniądze, uzyskane ze sprzedaży tych skarbów, mają być użyte na zrównoważenie finansów tureckich, oraz cały szereg inwestycyj, a więc na budowę szkół, szpitali i zakładów opiekuńczych.

Prawdopodobnie większość przeznaczonych na sprzedaż klejnotów nabędzie wielkie konsorcjum jubilerów londyńskich, których pierwsza niedawno uskuteczniona tranzakcja, dała skarbowi tureckiemu około 5 miljonów funtów, czyli około 200 miljonów złotych. Rząd turecki wyłączył od sprzedaży przedmioty o specjalnej wartości historycznej — cała reszta klejnotów zostanie sprzedana, wzamian za to Turcja w coraz szybszem tempie będzie się europeizować.

Miljardy Martwego Morza

Znany uczony francuski Georges Claude, z którego inicjatywy założona została na wybrzeżu Kuby specjalna stacja naukowa, czyniąca doświadczenia w celu uzyskania pociągowej siły na podstawie różnicy temperatury na powierzchni i w głębinach morza zwrotnikowego — powziął obecnie nową ideę dobywania z wody morskiej złota.

Obliczył on mianowicie, iż sześcienny metr wody morskiej zawiera złota, za cenę paru centimów. Praktycznie jednak nie opłaciłoby się dobywanie w ten sposób owego metalu szlachetnego, gdyż koszty eksploatacji przewyższyłyby jego wartość.

Inaczej jednak przedstawia się ta sprawa w stosunku do Morza Martwego, którego woda zawiera w sobie o 40 razy więcej rozmaitych soli, niż woda innego morza. W tych warunkach dobywanie złota z tej wody mogłoby przynieść olbrzymie korzyści.

Podług wyliczeń profesora Claude Martwe Morze, mieszczące w sobie 130 sześciennych kilometrów, zawiera w swej wodzie złoto na olbrzymią sumę.

W konferencji swojej, odbytej w Poincare, francuski uczony wyraził propozycję, aby po ustąpieniu Anglji z Palestyny i w chwili, gdy ta znajdzie się znowu we władaniu Turcji, uzyskać od niej koncesję na eksploatację Morza Martwego, ustępując na rzecz państwa. Ottomańskiego jedną trzecią a nawet i połowę zysku.

Niestety, biada Claude, Anglja zdaje sobie doskonale sprawę z gospodarczego znaczenia tego morza i oblicza wartość mieszczących się w jego wodzie rozmaitych chemikalji na kolosalną sumę.



Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b).

Poco przyjechał arcyb. Kowalski?

„W jednym tylko wypadku mężczyzna pada do stóp kobiety—gdy ogarniają go żądze zmysłowe"— rzekł biskup Feldman

Pierwsze nabożeństwo, odprawione przez biskupa-kobietę

Łódź, 29 kwietnia.

Przyjazd arcyb. Kowalskiego do Łodzi wywołał wielkie zainteresowanie wśród marjawitów oraz ludzi, którzy nie zapomnieli jeszcze o słynnym procesie płockim i jego bohaterze.

Na Franciszkańskiej

Ogólnie zastanawiał fakt

z czem arcyb. Kowalski przybywa do Łodzi,

wiadomo bowiem powszechnie, że zwierzchnik kościoła marjawickiego wyjeżdża z Płocka, tylko wtedy, gdy skłania go do tego jakiś bardzo ważny powód. Nic więc dziwnego, że zainteresowanie było bardzo wielkie i w sobotę już o czwartej po południu przed domem przy ul. Franciszkańskiej 27 zbierały się grupki przechodniów, by zająć lepsze miejsca na ulicy. „Lożą" w tym ulicznym „teatrze" była szczupła ilość miejsc tuż przy bramie, przez którą miało wjechać auto z gośćmi. Ci, którzy przychodzili później, musieli już szukać miejsca zdala od bramy — „na galerji".

Przy bramie stało kilku marjawitów z biało - amarantowemi opaskami na rękach. Byli to

przedstawiciele milicji marjawickiej,

powołani do utrzymywania porządku na podwórzu kościelnym, gdzie pod specjalnie wzniesionym łukiem, przystrojonym zielenią i biało-amarantową bibułką czekało duchowieństwo marjawickie z biskupem Gołębiowskim na czele oraz licznie zgromadzeni sympatycy marjawitów.

Brama wjazdu również była przystrojona girlandami oraz bibułką.

O godzinie 5-ej trudno już było przecisnąć się przez ulicę. Tłumy zalegały szczelnie jezdnię i chodniki. Z pobliskiego komisarjatu wydelegowano

oddział policjantów z przodownikiem na czele

i wnet na ulicy zapanował porządek. Ludzie przestali się tłoczyć, jezdnia została oczyszczona i wszyscy ulokowali się na chodnikach.

Zbliżała się godzina szósta o przyjeździe arcybiskupa nic jeszcze nie było słychać. Tłum tymczasem rósł, lokując się z braku miejsca na płotach i dachach przylegających do podwórza przybudówek.

Łowiono chciwie uchem najlżejszy turkot nadjeżdżającego wozu, a gdy rozległ się w dali sygnał automobilowy, fale głów podnosiły się na chwilę i z ust do ust przechodził krótki szept:

— Jedzie! Jedzie! Jedzie!

Niestety, mylono się kilkakrotnie, albowiem dochodziła już siódma a auta jeszcze nie było widać. Zaczęto już powątpiewać. A może nie przyjedzie!.. A może coś się stało?.. Tłum dowcipkował, lansując ostatnią „wiadomość", że „przed chwilą właśnie arcyb. Kowalski wyruszył już z Płocka"... A zegar wskazywał już kwadrans po 7-ej.

Przyjazd areybiskupa

PRZYJAZD.

Bramy kościelne były już naścierzaj otwarte. Zazwyczaj nieszpory rozpoczynały się o godzinie 6-ej m. 30, ale tym razem odłożono nabożeństwo na późniejszą porę, gdyż czekano na przyjazd arcybiskupa.

Orkiestra marjawicka, czekająca na podwórzu również niecierpliwiła się ogromnie. Młodzi chłopcy, obwieszeni trąbami, wyciągali szyje, by sprawdzić co tam słychać przy bramie. **Wszystkie okna i balkony sąsiednich kamienic były obsadzone do ostatniego milimetra wolnej przestrzeni.**

Wreszcie o godzinie pół do ósmej tłum zakołysał się i przez ulicę przeleciał głośny pomruk:

— Już jedzie!.. O, widać!... Jedzie!.

Wszystko ruszyło ku bramie. Policja i milicja marjawicka zabrały się do oczyszczenia drogi. Na podwórzu kończono ostatnie przygotowania.

Gdy nadjechało auto, wiozące arcybiskupa z tłumu padł nieśmiały okrzyk.

— Niech żyje!...

Tłum pochwycił okrzyk.

Auto wjechało na podwórze. Teraz dopiero

pękła tama policyjno - milicyjna

i wezbrane fale tłumu rozlały się szeroko po podwórzu.

Z auta wysiadł arcybiskup z żoną i dwoma biskupami. Nastąpiło krótkie przywitanie z biskupem Gołębiowskim.

Przykry incydent

W tym momencie zdarzył się przykry incydent. Z przyległej przybudówki oblepionej ze wszystkich stron ludźmi, zerwał się gont. Rozległ się

krótki, przeraźliwy krzyk.

Tłum, zalegający podwórze, na chwilę znieruchomiał. O mało nie doszło do paniki. Zajście zlikwidowano jednak w krótkim czasie i po chwili na podwórzu znowu zapanował uroczysty nastrój.

Dlaczego matka Wiłucka została biskupem?

Po odegraniu hymnu arcyb. Kowalski przywdział szaty biskupie marjawickie i stanąwszy na wzniesieniu

wygłosił kazanie do zebranej pod gołem niebem publiczności.

Przemówienie arcyb. Kowalskiego miało na celu zaznajomienie zebranych marjawitów z celem przyjazdu gości z Płocka.

A celem tego przyjazdu, jak wynikało z przemówienia arcyb. Kowalskiego, było

wytłumaczenie ludowi, dlaczego matka Wiłucka podniesiona została do godności biskupiej.

Przemówienie arcybiskupa przeplatane było licznemi wyjątkami z Pisma św.

— Pan Bóg — mówił zwierzchnik kościoła marjawickiego po stworzeniu mężczyzny nie dokonał jeszcze całkowitego dzieła i dopiero

gdy dodał mężczyźnie niewiastę, doszedł do wniosku, że spełnił swe zadanie ostatecznie. Mężczyzna bez kobiety — według słów arcyb. Kowalskiego jest niczem i dopiero z niewiastą tworzy nierozerwalną całość.

Biskup - mężczyzna jest więc niekompletnym biskupem. Dopiero z biskupem - kobietą stanowi jednostkę duchowną. Stąd też wynika **konieczność mianowania pierwszej kobiety biskupem.** Wybór padł na matkę Wiłucką.

Arcyb. Kowalski wskazał ponadto, że niewiasty

ODDAWAŁY SIĘ ZAWSZE BOGU

i stąd należy im się łaska Boża. Wkońcu arcyb. wyraził nadzieję, że

modlitwy odprawiane przez niewiastę milsze będą niewątpliwie Bogu, a prośby zasyłane przez nią prędzej trafią do nieba.

Nabożeństwo, odprawione przez kobietę

Modlitwy dotychczasowe były niekompletne, ród męski źle rządził, może więc kobieta wzniesie świat do wyższych poziomów — zakończył arcyb. Kowalski

Po przemówieniu arcybiskupa tłum udał się do kościoła, gdzie odbyły się modły, odprawione przez matkę Wiłucką i jednocześnie sióstr kapłanek.

Dziwnie zaiste wyglądał kościół, w którym

poraz pierwszy nabożeństwo odprawiał nie kapłan, lecz kapłanka w złotej koronie na głowie, otoczona jedenastu białemi siostrami.

Głos matki Wiłuckiej rozbrzmiewał metalicznie we wnętrzu kościoła i odbijał się echem aż na podwórzu.

Marjawici zebrani w kościele czuli się jakoś nieswojo. Nie wiedzieli, jak zareagować na tę niezwykłą inowację. Zamieniali się więc spojrzeniami i słuchali modlitw, ale inaczej niż zawsze..

Po nieszporach matka Wiłucka zwróciła się wzruszonym głosem do zebranych, tłumacząc im poraz drugi, jaka zmiana zaszła w kościele marjawickim.

Po przemówieniu matki — biskupa wszedł na kazalnicę biskup Feldman, który poraz trzeci począł uzasadniać nową erę marjawityzmu.

Przemówienie biskupa Feldmana

Biskup Feldman wytłumaczył zebranym, że

matka Wiłucka jest spadkobierczynią mateczki Kozłowskiej i dlatego spotkał ją tak wielki zaszczyt.

Według słów biskupa Feldmana ród męski króluje na całym świecie, zdobywa najszczytniejsze stanowiska, a kobiety, które niemniej są cnotliwe i pobożne nie znajdują nigdzie zrozumienia.

W jednym tylko wypadku mężczyzna pada do stóp kobiety — gdy ogarniają go żądze zmysłowe. Marjawici, według słów biskupa Feldmana, pierwsi wznieśli cześć kobiety do najwyższych poziomów. Teraz kapłan, mając przy boku niewiastę, nie będzie się już czuł samotny przy ołtarzu. **Jak przez kobietę przyszedł upadek, tak też i przyjdzie odrodzenie — zakończył swe kazanie biskup Feldman.**

Na tem zakończyła się oficjalna część pierwszego dnia pobytu w Łodzi arcybiskupa Kowalskiego oraz jego najbliższych współpracowników.

Po tym kazaniu marjawici opuścili kościół, komentując jeszcze na ulicy wyjątki kazań.

Nie ulega wątpliwości, że marjawityzm rozpoczął nową erę.

Czy większość zgodzi się z temi nowemi „objawieniami" arcyb. Kowalskiego pokaże niebawem przyszłość.

Samobójstwo łodzianiná w Toruniu

Otruł się z rozpaczy, że go żona zdradziła

Łódź, 29 kwietnia.

Łodzianin, Hieronim Falkowski, od paru lat przebywał stale w Toruniu, pracując w jednej z firm miejscowych w charakterze ekspedjenta. W firmie tej pracowała również niejaka Helena Wisłocka, odznaczająca się nieprzeciętną urodą i nieokiełznanym temperamentem.

Falkowski zakochał się w niej. Dziewczyna odwzajemniła mu się uczuciem i zgodziła się zostać jego żoną. W ubiegłym roku odbył się ślub.

Już w pierwszym okresie ich pożycia dochodziło pomiędzy nimi do ostrych scysji. P. Helena lubiła bale, kawiarnie, chętnie przebywała w towarzystwie mężczyzn, p. Hieronim natomiast marzył o zacisznem szczęściu domowem.

Ostatecznie p. Helena zawsze potrafiła postawić na swojem. Mąż kochał ją bowiem do szaleństwa i obawiając się, że ją zupełnie utraci, godził się na jej wszystkie zachcianki.

Przed paru dniami nastąpił tragiczny finał. Falkowski powrócił do domu wcześniej niż zwykle przychodził z pracy i zastał swą żonę w objęciach jakiegoś mężczyzny. Zdradzony małżonek nie rzucił się na rywala, lecz stanął w kącie i zalał się gorzkiemi łzami.

— Odejść — rezkła doń wówczas Helena — jesteś mi wstrętny!

Już więcej ciebie nie zniosę!

Falkowski wyszedł na ulicę..

W parę godzin później znaleziono go w bramie jakiegoś domu. Był zupełnie nieprzytomny.

Wezwany lekarz stwierdził, że L. otruł się sublimatem i w stanie beznadziejnym przewiózł go do szpitala.

W kieszeni palta desperata tkwił list następującej treści:

— Odbieram sobie życie, bo nie mogę żyć bez miłości Heleny!...

Spadek po pucybucie

że w Stanach Zjednoczonych nawet zawodowy pucybut może sobie ładny grosz uciułać, o tem najlepiej świadczy spadek, jaki swej siostrze pozostawił niejaki Constantino Raimo, który przez szereg lat pełnił funkcję pucybuta na dworcu nowojorskim, Grand Central Termihal. Spadek ten stanowił dość okrągłą sumkę 150.000 dolarów, co w przeliczeniu na polską walutę daje grubo ponad miljon złotych.



Humor wiosenny

W biurze barona Rotszylda pracuje biedny biuralista Papierschreiber. Pewnego dnia Papierschreiber spóźnił się do biura. Rotszyld zrobił mu z tego powodu awanturę:

— Jakto, o 9-ej przychodzi pan do biura?..

— Bardzo przepraszam, panie baronie — odpowiada nieśmiało Papierschreiber — ale zaspałem..

— Co znaczy zaspałem! — krzyczy baron. — Ja, baron Rotszyld, wstaję codziennie o szóstej, a gdy jadę na polowanie to nawet o piątej..

— Nic dziwnego.. — odpowiada biuralista. — Pan baron chce już o piątej wiedzieć, że jest baronem Rotszyldem, ja zaś nie spóźnię się dowiedzieć o dziewiątej, że jestem tylko „Papierschreiber“, biuralista..

***

Jak wiadomo młodzież szkolna przygotowuje się obecnie do egzaminów maturalnych. Ściągalski również.

Znajomi zapraszają go do siebie:

— Przyjdź pan do nas w niedzielę..

— Nie mogę..

— Przyjdź pan będą goście..

— Nie mogę, zdaję maturę, muszę się uczyć..

— To co jest? To będzie pan maturzystą o kilka godzin później..

***

Mały Henlek, niezbyt gramatycznie mówiący popolsku, chwali się przed ojcem:

— Wiesz tatusiu, Stasia będzie dzisiaj spała „z mną“..

— Ze mną! — poprawia ojciec.

— Co?.. Znowu z tatusiem? — odpowiada synalek.

Młoda para odbywa podróż poślubną. Zajechali do hotelu.

Zapadł wieczór. Ona rzecze do niego figlarnie:

— Już czas, mój drogi, na spoczynek..

A o na to:

— Posiedzmy jeszcze godzinkę... Jestem taki zmęczony..

Hallo! Tu radjo!..

11.56 — Sygnał czasu, komunikaty.
12.10 — Koncert płyt gramofonowych.
13.00 — Komunikaty.
15.10 — Odczyt p. t. „Zjednoczenie Włoch“ — wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz.
15.35 — Tygodniowy przegląd komunikacyjny wygł. Tad. Strzetelski.
15.50 — „Aktualja“ — wygł. prezes Ł. S. G. — p. Wacław Bielski.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Odczyt p. t. „Jaką rolę odegrała radjotelegrafja w wojnie nowoczesnej“ — wygł. kpt. Ziembiński.
17.25 — Odczyt p. t. „Organizacja wycieczek historycznych“ — wygł. dr. Halina Pohoska.
17.55 — Transmisja muzyki lekkiej.
18.50 — Rozmaitości.
19.10 — Lekcja języka francuskiego dla początkujących.
19.35 — Nadprogram i komunikaty.
19.56 — Sygnał czasu.
20.30 — Koncert międzynarodowy Transmisja z Budapesztu do Warszawy, Berlina, Pragi i Wiednia.
22.00 — Komunikaty.
22.05 — Rozrywki umysłowe wygł. por. Cyprjan Jabłonowski.
23.00 — Transmisja muzyki tanecznej.

Arabowie zwolennikami modnych tańców

Szał modnych tańców ogarnął również Arabów na bliskim Wschodzie. Niedawno ukazała się pierwsza w arabskim języku książka o nauce modnych tańców. Zakupują ją masowo młode Arabki i młodzi Arabowie. Autorem książki jest Naum Azar, członek związku nauczycieli tańca we Francji i paryskiej akademii tancerzy.

Cyganie, którzy uprawiają ludożerstwo



W Koszycach rozpocznie się w tych dniach głośny proces bandy cyganów, którzy stale uprawiali ludożerstwo. Już od bardzo dawnego czasu mordowali oni ludzi i pożerali następnie trupy.
Na zdjęciu: główna siedziba ludożeczych cyganów. W kółku: herszt bandy oraz jego kochanka.

Uporządkować letniska!..

Gospodarze sami powinni naprawić drogę na Wiśniowej Górze!

Łódź, 29 kwietnia.

Zbliżający się maj i chwilowa zmiana pogód każe już poważniej zastanowić się nad sprawą noszych letnisk podmiejskich. Jak nas informują ceny na letnie mieszkania

nie są w tym roku wyższe niż w roku ubiegłym,

jakkolwiek w nadchorzącym lecie spodziewają się

mniejszego napływu letników

niż w lecie ubiegłym. Przyczyny wiadome — brak gotówki.

Istnieje więc możliwość, że w tym roku

nie będzie tak skandalicznego podbijania cen

jak to miało miejsce w roku ubiegłym, kiedy letnicy sami licytowali się wzajemnie, byleby zdobyć mieszkanie.

Przy tej okazji godziłoby się słów kilka poświęcić

wyglądowi naszych letnisk.

W ciągu ubiegłych lat wskazywano niejednokrotnie na bolączki Wiśniowej Góry, szczególnie na

skandaliczną drogę z dworca do wsi.

Budowa szosy powinna kosztować około 90 tysięcy złotych. Gmina, rozporządzająca budżetem wysokości 38 tys. złotych, nie może sobie oczywiście pozwolić na taki luksus.

Ale gospodarze sami powinni zająć się tą sprawą i doprowadzić drogę do porządku, bo w przeciwnym razie

letnicy im stamtąd uciekną.

Wprawdzie niektórzy gospodarze, rozumując dobro swych interesów utworzyli kooperatywę i zebrali około 14-tu tysięcy złotych, ale

cóż to znaczy wobec potrzebnych 90-ciu!

A zresztą gotówka nie jest odrazu potrzebna, przedsiębiorca zgodzi się wziąć napewno weksle, tylko

trzeba coś robić, trzeba działać.

Przy intensywnej pracy droga może być gotowa w ciągu miesiąca. Zjazd letników rozpoczyna się w czerwcu, a więc

byłby już najwyższy czas zabrać się do pracy!

Gdyby droga była naprawiona, napływ letników byłby niechybnie większy!..

Rok 1929—rokiem zaburzeń.

Niewesołe horoskopy angielskiego astronoma

W czasach, gdy nawet najbardziej fachowe przepowiednie pogody zawodzą, nie jest wcale łatwe przepowiadać, choćby n anajbliższą tylko przyszłość, **losy świata.**

Z pośród powodzi rozmaitych wróżb i przepowiedni na rok 1929 zasługują na uwagę — ze względu na osobę przepowiadającego — horoskopy znanego angielskiego astronoma, profesora R. Ketty.

Horoskopy te wypadają dla roku bieżącego **zgoła niepomyślnie.** Dla poszczególnych państw horoskopy te wróżą: w Meksyku — **morderstwo polityczne,** które wywoła niezwykłe wrzenie wśród stronnictw politycznych, w zatargu z U.S.A. ma dojść do **zbrojnych starć, które** jednak zatargu nie zlikwidują.

Anglji Ketty przepowiada **wielkie zmiany polityczne, strajki i zaburzenia; Niemcom ewakuację** Nadrenji, katastrofy lotnicze, trzęsienie ziemi i zgon dwóch wybitnych osobistości.

Ameryce **orkany i powodzie,** spowodowane przesywaniem tam; Włochom — również kataklizmy i **zamachy na Mussolini'ego;** Rosji — utrzymanie się bolszewików przy władzy, kryzys gospodarczy; Japonii — **starcie zbrojne z Chinami.**

Takie są horoskopy angielskiego astronoma. Jaka będzie przyszłość i co nam ona przyniesie tego tak łatwo, jak sądzi uczony badacz gwiazd, przewidzieć nie można.

A, no — zobaczymy!



Słynny Pudowkin przybywa do Polski?

Gazety niemieckie donoszą, że znakomity reżyser filmowy Pudowkin, twórca „Burzy nad Azją“, wyświetlanej ostatnio na jednym z łódzkich ekranów, ma przybyć do Polski w celu zorganizowania wielkiej polskiej wytwórczości filmowej.

Nowa sztuka Adama Grzymały-Siedleckiego

Adam Grzymała - Siedlecki napisał obecnie nową sztukę. Jest to krotochwila p. t. „Mama jest do wzięcia“.

Akcja rozegrywa się na tle współczesnego życia na wsi i w mieście. Bohaterem jej jest bogaty właściciel dóbr ziemskich, który opuszcza wieś, aby dorobić się w mieście wielkiego majątku. Zamiar ten rozbija się o liczne perypetje wielkomiejskie, które stanowią właściwą treść sztuki

Prapremjera odbędzie się w Teatrze Polskim w Poznaniu.

Syn Czechowa niemieckim aktorem

Michał Czechow, syn znakomitego pisarza rosyjskiego Czechowa, poświęcił się karjerze scenicznej i został aktorem niemieckim.

Wnajbliższych dniach wystąpi on w Berlinie poraz pierwszy w nowej sztuce Osipa Dymowa.

Pomnik Bogusławskiego stanie przed teatrem Narodowym

Magistrat warszawski ustalił w tych dniach miejsce, na którem ustawiony będzie pomnik twórcy teatru polskiego Wociecha Bogusławskiego.

Pomnik stanie na placu Teatralnym, naprzeciw gmachu teatru Narodowego.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.
„Niespodzianka“.

Dziś o godz. 7.30 wieczorem potężna sztuka K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka“ dla związków robotniczych.

Pozostałe bilety po cenach popularnych do nabycia od 10 rano w cukierni Gostomskiego.

Ostatnie przedstawienie „Hinkemana“ po cenach zniżonych dane będzie we środę.

„WESELE NA KURPIACH“

Wobec olbrzymiego powodzenia dyrekcja Teatru Miejskiego zaprosiła zespół Teatru Regjonalnego na dwa dodatkowe występy, które odbędą się w dniach: 7 i 8 maja.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań w cukierni Gostomskiego.

Ceny normalne obniżone.

Niemiecki film dźwiękowy

Niemiecka „Tobis Klangfilm Grupne“ wyjaśnia w oświadczeniu prasowem swój stosunek do firmy Warneh, największego amerykańskiego wytwórcy filmów dźwiękowych. Stwierdza ona stanowczo, że niemieck irynek ma niewątpliwy, realny interes w rozwoju krajowej produkcji na tem polu. Nie znaczy to wcale, by przemysł niemiecki miał zamiar przeszkadzać w imporcie dobrych, amerykańskich filmów dźwiękowych; chce on tylko obustronnej wymiany pomiędzy grupą niemiecką a Warnerem (koncesje za koncesje). „Tobis“ wyraża nadzieję, że wkrótce pojawią się w dziedzinie tej produkcji fabrykaty, niemieckie, zupełnie nie ustępujące amerykańskim.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

„Nie mogę śpiewać ponieważ jestem w niewoli u bandytów"

Dumą i „asem" nowojorskiej „Metropolitan Opera", najbogatszej opery na świecie jest obecnie tenor, **Giovano Lauri Volpi**, uważany za następcę Carusa i spadkobiercę jego tytułu „króla tenorów".

Nie jest to jednakże przeciętny tenor wyłowiony gdzieś w jakiejś restauracji, lub fryzjerni. W chwili, kiedy go namówiono do karjery scenicznej, Volpi, miał właśnie otworzyć w Rzymie kancelarję adwokacką. Jego więc poczucie przyzwoitości i gustu wprawiają w obrzydzenie reklamiarskie sztuczki impresarja, które nadto sprawiają mu niemało przykrości i kłopotu.

Raz np. przed koncertem Volpiego w jednem z miast amerykańskich impresarjo rozesłał do dzienników telegramy, że pociąg z Volpim uległ rozbiciu. Innym razem rozgłosił, że miasto, w którem wielki śpiewak bawił w przejeździe zburzone zostało przez trzęsienie ziemi, że jednak istnieje pewna nadzieja, że Volpi ocalał.

Po każdym takim kawale swego impresarja Volpi musiał całemi dniami pisać telegramy uspokajające, w odpowiedzi na zatrwożone zapytania swej rodziny, przyjaciół i wielbicieli z całego świata.

Volpi więc kilkakrotnie ostrzegał pomysłowego przedsiębiorcę, że to się źle skończy, czego jednak tamtem nie brał do serca i zaangażował Volpiego na koncert, który miał się odbyć w połowie kwietnia w nadmorskiem letnisku miljonerów, Miami. Za ten koncert Volpi miał otrzymać 6.000 dolarów.

Przed koncertem impresarjo rozesłał do dzienników wiadomość, że Volpiego porwali bandyci meksykańscy i żądają za niego 100 000 dolarów okupu.

Zdawało się, że tym razem tenor puścił niesmaczny kawał płazem. Ale kiedy nadszedł dzień koncertu, impresarjo otrzymał od niego następujący telegram:

„Ponieważ ja znajduje się w niewoli u bandytów, a moja rodzina ani, przypuszczam, pan ani nikt, nie wyśle im żądanych 100 000 dolarów, nie mogę więc przybyć na koncert do Miami".

Padł trupem

kiedy go wzięto za złodzieja

Anglicy nie odznaczają się nadmiarem ostrożności. Jednakże p. Smith, zamieszkały w Westeliff, przy ul. Preston-road, należy do bardzo ostrożnych ludzi. Boi się złodziei, a jeszcze bardziej się ich boi jego nowa pokojówka.

W tych dniach miejscowa policja otrzymała od niej telefoniczne wezwanie aby wysłano natychmiast do domu jej chlebodawcy posterunek, gdyż jakiś nieznajomy najwidoczniej włamywacz, wdarł się niepostrzeżenie do mieszkania usiadł w hallu na sofie i pali fajkę jak u siebie.

Zanim policja przybyła, sam właściciel mieszkania, zeszedł z piętra i przekonał się, że tajemniczy gość to nikt inny, tylko jego rodzony syn, Stefan James Smith, który po długiem niewidzeniu się przybył z West Ham, aby mu złożyć wizytę, a nie zastawszy nikogo w przedsionku czekał nie uważając za konieczne wytłomaczyć obecności przed pokojówką, która zresztą nie odezwawszy się ani słowa, przemknęła się i znikła.

Na to weszła policja z rozkazem aresztowania. Wytłumaczono jej pomyłkę, ale młodszy p. Smith był nią tak zaskoczony, padł trupem, rażony atakiem sercowym.

Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

84)

Również mr. Jack był rad wizycie dwuch młodych, eleganckich ludzi i natychmiast zaproponował wycieczkę jachtem, na którą Gul i Becker przystali.

Jadzia szczęśliwa była, że może popisać się swem bogactwem, tualetami, przepychem, jakim ją otoczył Sooll.

Upalne popołudnie spędzili na morzu. Jadzia była w wyśmienitym humorze.

— Musimy już wracać — odezwał się Gul, gdy przybyli do brzegu.

— Szkoda, chciałabym, abyśmy spędzili wieczór razem — powiedziała zalotnie Jadzia. — Wszystkiego dwa dni jeszcze zostajemy tutaj. Jedziemy do Ameryki, prawda Jack? — z dumą dodała Jadźka.

— Niech panowie zostaną na kolacji — zapraszał również Sooll, chcąc dogodzić Jadzi.

— Niestety, muszę wracać, mamy jeszcze sporo spraw do załatwienia — tłumaczył się Becker. — Odwiedzimy jeszcze państwa przed wyjazdem.

— Jutro wydaję wobec tego pożegnalny bal — oświadczyła Jadzia, która chciała choć kilka chwil porozmawiać z Gulem bez świadków, bez obserwującego spojrzenia możnego kochanka.

Resztki dawnego uczucia tliły się gdzieś na dnie duszy.

— Doskonale się składa — powiedział Becker, gdy samochodem wracali do domu. — Jadzia zdobędzie perły, ale za drogie, grube pieniądze.

— Sądzisz, że nam się uda?

— Nie wątpię, nasze perły rozsławione są na cały świat. Jadzia już nawet pytała się o nie...

— Coś powiedział? — przerwał Erwinowi Gul.

— Powiedziałem, że jutro czeka ją niespodzianka.

Następnego wieczoru, gdy Gul i Becker wyelegantowani, we frakach, weszli do hallu hotelowego, gdzie zamieszkiwali Sool z Jadzią, odrazu dostrzegli, że zebrała się tutaj na przyjęcie u milardera cała śmietana finansowa przebywająca w Monte Carlo.

Wprowadzono ich do małego saloniku, widocznie wyróżniając wśród masy gości.

— Zechcą wielmożni panowie zaczekać tutaj na miss Sooll — powiedział lokaj w czarnych pantoflach i białych jedwabnych pończochach, kłaniając się nisko.

— Honorują nas jakoś wyjątkowo — odezwał się pierwszy Becker.

Z hallu doleciał odgłos jazzbandowej orkiestry.

Przed hotelem panował szalony ruch. Co chwila zajeżdżały auta, przywożąc miljonerki w djademach, błyszczące od kosztowności, lśniące od drogocennych futer, a towarzyszyli im panowie w czarnych matowych cylindrach, z miodzownym jedwabnym szalikiem przez szyję.

Gwar i ożywienie zapanowały w hotelu.

Panowie palili cygara, panie lustrowały swe tualety, młodzież flirtowała, reporterzy robili zdjęcia grup o kilkuset miljonach naraz, aranżując na poczekaniu wywiady, a służba roznosiła tort i wino po rzęsiście oświetlonych salonach.

Nagle szarpnięto drzwi saloniku. Weszła Jadzia.

Srebrna suknia, przylegająca szczelnie do jej zgrabnych kształtów, ozdobiona drogocennemi koronkami czyniła wrażenie jakiejś niezwykłej fantazji mistrza krawieckiego.

Jadźka czuła, że piękna jest dzisiaj i, że musi wzbudzić podziw najgroźniejszych nawet rywalek.

—Proszę, podajcie mi ramiona — powiedziała do Gula i Beckera, wsuwając swe gołe, ślicznie toczone ręce panom pod pachę.

We trójkę weszli do sali balowej, gdzie błyszczał amarantowy adamaszek mebli i tapet.

Kryształowe pająki oświetlały salę, przecudne freski zdobiły ściany i sufit. Ze wszystkich stron kapało od złota.

— Bal złotego cielca — szepnął nieco ironicznie Gul do Jadzi.

— A wy chcecie upiec swego wołu tutaj — odcięła się Jadzia, sprytnie przymykając oko.

Podszedł Sool i począł prezentować przybyłych przeróżnym potentatom europejskim i tym z za morza.

Po sali rozeszła się wieść, że dwaj znakomici wynalazcy składają wizytę Soollowi.

— Wynalazcy „błękitnych pereł" — szeptano wokoło.

— Ten bez ręki, to genjalny chemik, ofiara nauki — podziwiano Beckera.

— Przystojny jest ten były kochanek przyjaciółki Soolla — szeptały niewiasty między sobą.

Gul i Becker byli przedmiotem ogólnego podziwu i zainteresowania.

Panie przez lorgnony obserwowały ich prawie bez przerwy, szczególnie brak ręki czynił w oczach tych ludzi z Beckera bohatera, Gul zaś manierami swemi, postawą i przystojną twarzą kasował niejednego z młodych krezusów.

Znów rozległy się uderzenia jazzbandu.

Richardson, król stali, zatańczył z Jadzią. Gul zaprosił jedną z księżniczek bawełny, przyczem rozmawiali na temat Łodzi, którą panna Halvey znała z opowiadań brata.

Orkiestra umilkła.

Lokaje cicho rozsunęli ściany.

Goście przeszli do wielkiej sali jadalnej.

Dwa sznury wyciągniętych jak struna lokai. Jak za pociągnięciem sznurka odsunęli krzesła.

Napełniono kielichy. Wiedeński walc rozległ się z estrady.

Lokaje poczęli obnosić potrawy.

Przedewszystkiem jednak pito zawzięcie, na zapas jakby przed powrotem do kraju prohibicji.

Zażądano jazzu, smętne walce już nie wystarczały.

Wznoszono toasty jeden po drugim. Za zdrowie pań, za szczęśliwy powrót, za zdrowie prezydenta, oraz ze względu na obecność kilku bankierów francus. za przyjaźń francusko - amerykańską.

Sooll, zwracający się w stronę Gula, wzniósł toast na rzecz Polski.

— Vive la Pologne! — wołali francuzi amerykanie bili zapamiętale brawo.

— Piję zdrowie wielkiego chemika! — zawołał Sooll.

— Niech żyją błękitne perły — dodała Jadzia.

Becker wstał, ukłonił się, powiedział kilka słów podziękowania i nagłym ruchem wyjął z bocznej kieszeni przepiękny pięciokrotny sznur błękitnych pereł.

Okrzyk zachwytu wyrwał się z piersi obecnych.

Kobiety pożerały oczyma klejnot.

Mężczyźni kiwali głowami z podziwu.

— Ile? — zawołał Richardson, wyciągając książeczkę czekową.

— Daję sto tysięcy dolarów — zaproponował Francis, właściciel wielkiej linji okrętowej.

— Sto pięćdziesiąt! — podbił Richardson, węsząc doskonały interes.

— Sto sześćdziesiąt, sto siedemdziesiąt...

— Dwieście tysięcy — zawołał ktoś z ryzykantów.

Goście powstali z miejsc, cisnąc się do Beckera. Lupy, okulary, powiększające szkła, przykładano do pereł. Przywołano znawców, którzy uznali perły najprawdziwsze na świecie.

(D. c. n.).

Dziś i dni następnych! **CASINO** **Dziś i dni następnych!**

Potężny dramat o tragedji małżeńskiej i o tołstojowskiej idei indywidualnej wolności człowieka

ŻYWY TRUP

według genjalnej powieści hr. **LWA TOŁSTOJA.**

W rolach głównych: genjalny reżyser „Burzy nad Azją" mistrz **W. Pudowkin** oraz **Marja Jakobini.**

Wielkie arcydzieło filmowe wykonane przez najświetniejszych artystów rosyjsko-niemieckich w reżyserji słynnego twórcy „Żółtego Paszportu" Ozopa.

Orkiestra pod dyr. L. Kantora. **Początek o godz. 4.30 po poł.**

Dziś i dni następnych! **SPLENDID** **Dziś i dni następnych!**

„NOC MIŁOSNA SKAZANCA"

Potężny dramat rewolucyjny, osnuty na tle głośnej sztuki Sophusa Michaelisa p. t. — **„Wesele podczas rewolucji"**

Cudowna pieśń miłości, mocniejsza aniżeli śmierć.

W rolach głównych **D. JAKOBINI, KARINA BELL, GÖSTA EKMAN**

Ilustracja muzyczna pod bat. A. Czudnowskiego. **Początek o g. 4.30.**

APOLLO

— Konstantynowska 16. —

Dziś wielka premjera!!

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem **C. KANTORA.**

Genjusz o stu twarzach **LON CHANEY** w potwornym dramacie cyrkowym p. t.

„ŚMIEJ SIĘ PAJACU"

Wzruszający wielki film o clownie, który śmiesząc i bawiąc widzów, sam przechodził krzyżową drogę miłości niezrozumianą przez ukochaną. — W pozostałych rolach:

LORETY YUNG, NILS ASTHER, i GVEN LEE.

Następny program: **Douglas Fairbanks** w swym najnowszym filmie p. t. **„Miasto Cudów".**

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja. Roentgen. szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

Porada dentystyczna i wenerologiczna

dla chor. skórnych, wenerycznych i

3 ZŁOTE

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów

Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób: **wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet światło-leczniczy

Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

Dr. med.

Ignacy Margolis

specjalista chorób oczu

Al. Kościuszki 13, tel. 65-17.

Przyjmuje codziennie od 12—2 i od 7—8 w niedziele od 1—2



Koncesjonowane Kursy Kierowców Samochodowych

W. WOYNA i S. SIEPRAWSKI

Łódź, Piotrkowska 11, tel. 48-11.

Najnowocześniejszy ułatwiony system nauczania przy pomocy podwójnej kierownicy. (Patrz szczegóły w afiszach). Szkoła zaopatrzona licznie w najnowsze modele i przekroje. Warsztaty i garaże na miejscu. Zapisy przyjmuje kancelarja kursów od 9—20

Orzeczenie techniczne. Porady fachowe.

Dr.

W. BALICKA

przeprowadziła się na ul. Sienkiewicza 95- przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7—8 codziennie tylko kobiety i dzieci

---

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2—7

Doktór

Łagunowski

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

Gdańska 42.

Godziny przyjęć od 8.30—10.30, 1—2.45, i 7.30—9 w.



LETNISKA

w Rąbieniu, pod Aleksandrowem Ceny od 175 zł. do 450 zł. Bliższe wiadomości ul. Kilińskiego Nr. 115, w restauracji,

---

Doktór

P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów ANDRZEJA 2. TEL. 32-28. Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 8—12 i od 4—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań. Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Doktór

Wołkowyski

Cegielniana 25

Telefon 26-87

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych

Leczenie lampą kwarcową. przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych ul. **Andrzeja 5** Tel. 59-40

Przyjmuje od 8—10 i od 5—9. w niedziele i święta od 9—1 Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.

Lubicz

Cegieniana 43 Tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g.8 do 10 rano od 5—8 w.

Dla pań od 3—5 oddzielna poczek.

KAPELUSZE DAMSKIE

najnowszych fasonów w wielkim wyborze

poleca

MAGAZYN MÓD

9 ZAWADZKA 9 (sklep frontowy)

INSTYTUT DE BEAUTE

Anna Rydel. — Farbowanie włosów. — Diplomée de l'Université de Beauté Paris Cegielniana 19. m. 8. Telefon 69-92, pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą elektroterapja „Solux" Przyjmuje od 10—8 w

---

Dr. med.

HELLER

chor. skórne i weneryczne

Nawrot 2

tel. 79-89

przyjm. do 10 rano i od 4—8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 p.p **dla niezamożnych** ceny lecznic

---

Dr. Różanes

Dzielna 9.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciow. Przyjm. od 8-10 i 5-8

Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań. Dla Pań od 3—5 po poł.

AGENCI do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani. — Zgłoszenia: Zakłady rolnicze, Lwów, skrytka pocztowa 174.

SKLEP spożywczy do odstąpienia. Łutomierska 17, róg Wesołej.



Kto będzie *królem strzelców*

Po wczorajszym spotkaniu ligowym Ł. K. S. — Ruch, tabela łódzkich strzelców ligowych, ubiegających się o nagrodę „Expressu" przedstawia się następująco: Król — 4 bramki, Durka — 3 bramki, Jańczyk, Frankus, Śledź, Sowiak, Hermans, Błaszczyński i Kulawiak po 1 bramce.

Nieszczęśliwy wypadek
Błaszczyńskiego z Kl. Turystów

Znany piłkarz Kl. Turystów, gracz ekstra klasy Błaszczyński, odbywający obecnie służbę wojskową w pac-u uległ w dniu onegdajszym nieszczęśliwemu wypadkowi. Powracając z ćwiczeń obok Rudy pabjanickiej Błaszczyński dostał się pod koła działa i uległ złamaniu obu nóg. W stanie ciężkim przewieziono nieszczęśliwego piłkarza do szpitala wojskowego. Wiadomość o powyższym wywołała w dniu wczorajszym w sferach sportowych Łodzi ogromne przygnębienie, gdyż Błaszczyński cieszył się wyjątkową sympatją sportowej Łodzi. Turystów prześladuje w r. b. istny pech.

Ł. K. S.—RUCH 2:1 (1:1)
Pierwsza przegrana Ruchu w tegorocznej kampanji ligowej

Wczorajszy mecz ligowy rozegrany w Łodzi przyniósł Ł. K. S-owi dalsze dwa punkty.

Górnośląski Ruch dotąd niepokonany w tegorocznej kampanji ligowej uchylił czoła przed Ł. K. S-em, który do łańcucha tegorocznych sukcesów dołączył jeszcze jedno.

Zgoła odmienny duch zapanował teraz w szeregach drużyny czerwonych. Niema już tej apatji, która towarzyszyła w ubiegłym roku czerwonym a miejsce jej zajmuje obecnie werwa, pewność siebie i zapał do gry.

Słowem sytuacja więcej niż pomyślna a ifinansowo coraz lepiej. Nigdy dotąd zawody z Ruchem nie ściągnęły tak dużej ilości widzów jak w dniu wczorajszym.

Jeśli tak dalej pójdzie, można być spokojnym o los zespołu ligowego Ł. K. S-u. tym bardziej, że szczęście nie opuszcza czerwonych.

Przed sędzią, p. Nawrockim stanęły obie drużyny do gry w następujących składach:

Ł. K. S.: Mila, Cyll, Gałecki, Trzmiela, Kubiak Jasiński, Stollenwerk, Sowiak Król, Jańczyk, Śledź.

Ruch: Kremer, Katzy, Kusz, Badura, Gąsior, Zarzycki, Kałuża, Buchwald, Peterek, Sobota, Frost.

Przebieg gry bardzo interesujący. Ruch szczęśliwie losuje stronę z wiatrem i słońcem i już w 4-ej minucie Peterek przy pomocy Cylla zyskuje bramkę dla Ruchu.

Chwilowa konsternacja i zdenerwowanie zarówno wśród graczy jak i zwolenników Ł. K. S-u. Ale trwa to niedługo. Wszędobylski Król raz za razem stwarza gorące sytuacje pod bramką gości i to dodaje otuchy, tym którzy zwątpili na chwilę w zwycięstwo. Jeden z wypadów Króla kończy się „kiksem" lewego obrońcy Ruchu i to wystarczyło, by piłka znalazła się w siatce. Król miał jeszcze tyle czasu, żeby wymierzyć strzał.

Wyrównująca bramka nie zraża ślązaków. Atak ich posuwa się często pod bramkę Ł. K. S-u stwarzając groźne sytuacje z powodu niepewnej gry Cylla. Rezultatem licznych ataków Ruchu jest kilka rzutów z rogu nieumiejętnie bitych przez obu skrzydłowych.

Po przerwie w pierwszych minutach Ł. K. S. jest częściej przy piłce. Rzut wolny strzela Sztollenwerk odbijając się o nogę Kusza dociera do Króla, który z kilku korków pakuje ją lekko do siatki.

Niebywały entuzjazm na widowni. Ł. K. S. zachęcony okrzykami atakuje przez kilka minut, lecz Ruch i teraz nie upada na duchu, atakując bardzo energicznie.

Doskonały Peterek na środku napadu rozdziela piłki, sam strzelając bardzo często, lecz Mila pilnuje świątyni, demonstrując stylowe chwyty.

Ruch ma w tej fazie kilka dogodnych sytuacji podbramkowych. Sobota strzela kilkakrotnie, Frost często dojeżdża z piłką do samej bramki niemal, lecz trio obronne Ł. K. S-u jest na miejscu i wynik 2:1 utrzymuje się już do końca meczu.

W drużynie górnośląskiej na specjalne wyróżnienie zasługują Katzy, Gąsior i Peterek, w Ł. K. S-ie Mila, Gałecki Cyll (w drugiej połowie). Król i Trzmiela. Sędziował b. dobrze p. Nawrocki.

Stan tabeli
drużyn B klasowych

	Gier	Pkt.	St. br.
1) Bieg	3	6	13: 3
2) Hasmonea	4	5	19: 9
3) Pogoń	3	4	9: 7
4) Sokół	4	4	15:12
5) S. S. K. M.	3	4	8: 8
6) T. U. R.	2	3	11: 4
7) Kadimah	3	3	5: 9
8) G. M. S.	3	2	6:10
9) Orlę	3	1	3:17
10) Concord.	4	—	3:13

Wczorajszy bieg
na przełaj

Wczoraj odbył się w Łodzi bieg na przełaj dla pań na 1200 mtr. Pierwsze miejsce zajęła Kartówna (Sokół) w czasie 6,27.4. Drugie—Milewska (Sokół), trzecie—Gruzińska (Kr. Ender). Startowało 6 zawodniczek.

Mecze piłkarskie w Łodzi
w klasie A B i C

ŁKS. — Ruch 2:1 (1:). Wczorajsze spotkanie ligowe rozegrane na boisku WKS-u przyniosło łodzianom dalsze dwa punkty. Pierwszą bramkę zdobywa Ruch już w 5-ej minucie. ŁKS. mimo iż gra przeciwko wiatrowi dość często atakuje i jeden z ataków łodzian kończy się wyrównującą bramką zdobytą przez Króla. Po zmianie stron przez pierwsze kilka minut przewaga ŁKS-u który w 55-ej minucie uzyskuje zwycięską bramkę przez Króla. Od tej chwili Ruch, mimo, iż gra przeciwko wiatrowi często przesiaduje na polu karnym ŁKS-u, lecz Mila wykazuje swoją umiejętnośc interwenjując w najkrytyczniejszych momentach. Sędziował p. Nawrocki z Poznania. Widzów przeszło 3 tysiące.

Widzew — ŁTSG. 3:1 (0:1). Sensacyjna porażka ŁTSG., który do pauzy mimo iż grał z wiatrem zdobywa zaledwie jedną bramkę. Po zmianie stron Widzew atakuje częściej zdobywając w krótkich odstępach czasu 3 bramki. Sędziował p. Rettig.

Hakoah — PTC. 4:1 (1:0). Zasłużone zwycięstwo Hakoahu, dla którego bramki zdobyli Kreizer, Siwek, Zaklikowski i Wałach. Dla pabjaniczan honorowy punkt uzyskał prawoskrzydłowy. Sędzia p. Kozielski.

WKS. — Burza (Pabjanice) 5:3. Zawody o mistrzostwo klasy A rozegrane w Pabjanicach zakończyły się zasłużonem zwycięstwem drużyny wojskowej.

Orkan — Union 5:2 (2:1). Zawody o mistrzostwo klasy A rozegrane w niedzielę w godzinach przedpołudniowych na boisku ŁKS-u, zakończyły się zwycięstwem drużyny karolewskiej. Union grał dobrze lecz nie wytrzymywał tempa. Sędziował p. Lange.

Hasmonea — Kadimah 1:1 (1:0). Zawody o mistrzostwo klasy B. Znaczna przewaga Hasmonei, której atak nie potrafił wykorzystać całego szeregu dogodnych sytuacji. Bramki zdobyli Bernstein dla Hasmonei i Rubinsztein dla Kadimahu.

Pogoń — Concordia 4:0 (3:0). Zasłużone zwycięstwo Pogoni. Mecz o mistrzostwo klasy B.

GMS. — Sokół (Pabjanice) 4:4. Na kilka minut przed końcem GMS. prowadzi 4:3.

Kolejowy KS. — Geyer 1:0 (0:0). Zawody o mistrzostwo klasy C. Przewaga Kolejowego, który posiada dość dobry zespół. Graczom Geyera brak treningu. Sędziował p. Kałuszyner.

ŁKS. II — Turyści III 3:0. Zawody o mistrzostwo klasy B. Sędzia p. Szer N.

ŁKS. Ib — Turyści Ib 1:0 (0:0). Turyści wystąpili w składzie znacznie wzmocnionym z kilkoma graczami z ekstra klasy. Mimo to pech prześladował drużynę, która opuściła boisko z dwóch punktów. Sędziował słabo p. Fiedler

Orkan II — Union II 3:0. Walcower dla rezerwowej drużyny Orkanu z powodu niestawienia się Unionu.

ŁTSG. II — Widzew II 4:1 (3:0). Znaczna przewaga ŁTSG.

Widzew III — Hakoah III 4:3 (2:2). Zawody o mistrzostwo klasy C. Hakoah nie wykorzystał dwóch rzutów karnych.

Kadimah II — Hasmonea II 5:4 (3:0). Zawody o mistrzostwo klasy C. Kadimah prowadziła już 5:0, lecz w ostatnich minutach Hasmena zdołała uzyskać 4 bramki. W Hasmonei dobrze zapowiada się znany ping-pongista Szotland.

Oratorjum — Kraft 2:1 (2:0). Zawody towarzyskie. W drugiej połowie przewaga Kraftu.

„Pierwszy krok" bokserski

W sobotę, w godzinach popołudniowych odbył się w sali sportowej Widzewskiej Manufaktury pierwszy krok bokserski. Wyniki spotkań przedstawiają się następująco: waga piórkowa: Krawczyk pokonał Cegielskiego na punkty, waga lekka: Szombolski pokonał Stachulskiego na punkty, waga półśrednia: Latocha pokonał Kaczmarka przez k. o, po 2 m. 40 sek., waga półśrednia: Baranowski pokonał Augustyniaka przez k. o, w trzeciem starciu. Pierwszy krok bokserski w młodym klubie sportowym przy Widzewskiej Manufakturze powitać należy z uznaniem.

Francja - Niemcy 24:0

W dniu wczorajszym odbyło się międzymiastowe spotkanie w rughby zakończone wspaniałem zwycięstwem Francji.

***

W meczu o puhar Davisa Czesi pokonali Austrję w stosunku 3:2.

Zawody w koszykówkę
o puhar „Expressu" i o mistrzostwo.

W sobotę odbyły się ostatnie spotkania z wiosennej rundy rozgrywek o puhar Expressu. Uzyskano następujące wyniki: Poznański—H.K.S. 27:17, Kadimah—Kiliński 30:0 walcower dla Kadimahu, Y.M.C.A.—Hasmonea 30:0 walcower dla Y.M.C.A., Odrodzenie—Ł.K.S. 31:26, T.U.R.—Przyjaciele 30:0 walcower dla T.U.R. Stow. Młodz. Polskiej—Zjednoczone 22:12, Triumph—Absolwenci 21:7.

Wpierwszym dniu spotkań o mistrzostwo Łodzi uzyskano następujące wyniki: T.U.R.—W.K.S. 29:2. Ł.K.S.—Y.M.C.A. 29:11, Poznański—Absolwenci 30:0 walcower, Triumph—Orlę 66:8, Hasmonea—H.K.S. 19:11. Widzew—Hakoah 56:5. Siatkówka żeńska: T.U.R.—Zjednoczone 30:19, Ł. K. S.—H.K.S 18:16.

Spotkania ligowe
na boiskach krajowych

WARSZAWA: Polonja — Cracovia 1:1 (0:1). Gra mało interesująca. Bramkę dla Cracovii zdobył Kubiński z wolnego, dla Polonji — Szczepaniak u rzutu karnego. Sędziował p. Piotrowski. Widzów 3.500.

KRAKÓW: Wisła — Legja 2:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo Wisły. Do przerwy gra równorzędna, po przerwie przewaga Wisły, dla której bramki zdobyli Reyman i Czulak Sędzia p. Hanke z Łodzi. Widzów 3.500.

LWÓW: Pogoń — Garbarnia 3:2 (1:0). Na kilka minut przed końcem Garbarnia prowadziła 2:1, lecz opadła na siłach i Pogoń ostatecznie zwycięża, zdobywając 2 bramki w ciągu 3-ch minut. Bramki dla Pogoni zdobyli Prass 2 i Hanke z wolnego. Dla Garbarni — Mazur i Joksz. Sędziował p. Wardęszkiewiz z Łodzi.

KATOWICE: I. F. C. — Warszawianka 0:0. Gra stała na bardzo niskim poziomie. Mimo znacznej przewagi żadna ze stron nie mogła zdobyć bramki. Sędziował p. Słomczyński.

***

Szczegółowa tabela przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	St. br.
1) Wisła	4	7	12.6
2) Ł. K. S.	4	7	9:5
3) Ruch	5	7	9:4
4) I F. C.	3	5	3:1
5) Garbarnia	4	5	14:7
6) Warta	3	3	9:5
7) Warszawianka	4	3	6:8
8) Polonja	5	3	6:10
9) Legja	4	2	3:5
10) Pogoń	3	2	5:8
11) Cracovia	4	2	3:7
12) Czarni	1	1	2:2
13) Turyści	4	1	4:17

Ł. P. S. G.—Hasmonea
Towarzyski mecz footbalowy w niedzielę

Jak się „Express" dowiaduje odbędzie się w środę, dnia 1 maja towarzyskie spotkanie footbalowe między drużynami Ł. T. S. G. i Hasmoneą. Mecz odbędzie się na boisku W. K. S-u o godzinie 16.30 po południu. Obydwa zespoły wystąpią w swych najsilniejszych składach.

Klasa A
w okręgach footbalowych

W dniu wczorajszym uzyskano w rozgrywkach okręgowych o mistrzostwo klasy A następujące wyniki:

KRAKÓW: Podgórze — Trzebinia 4:0, Wisła Ib — Krowodrza 4:1.

LWÓW: Pogoń Ib — Janina 1:1.

POZNAŃ: Stella — Cegielski 5:1. Warta — Noteć 3:0.

WARSZAWA: Warszawianka Ib — Pocisk 3:2. Varsovia — Skra 3:1.

Ostatnia minuta.

Prasa sowiecka
atakuje rząd polski.

Moskwa, 29 kwietnia.

Nowy gabinet dra Świtalskiego nie przestaje być przedmiotem ataków ze strony sowieckiej.

„Prawda" zamieściła znowu napastliwy artykuł na Polskę, tym razem nie podobał się organowi partji komunistycznej ton prasy polskiej przy omawianiu zagadnień polsko - sowieckich.

„Prawda" pisze, że z chwilą dojścia do władzy obecnego rządu rozpoczęły się systematyczne napaści na Sowiety(?), jako przygrywka do rzekomych przygotowań militarystycznych Polski, mających na celu oderwanie Ukrainy od Rosji sowieckiej.(!!)

Góry lodowe
utrudniają żeglugę na Atlantyku

Londyn, 29 kwietnia.

Parowiec Cunarda „Antonia" przybyły przedwczoraj z czterodniowym opóźnieniem do Kingstown z powodu gór lodowych, na jakie natrafił, omal nie uległ katastrofie.

Kapitan okrętu donosi, że parowiec dostał się w gęstą mgłę i że musiał przepłynąć przez olbrzymie pola, pokryte górami lodowemi. Niektóre z tych gór były większe od samego okrętu.

Dwa parowce, które dostały się w tę strefę zostały bardzo poważnie uszkodzone.

Tragiczna przejażdżka żaglówką
na Wiśle

Toruń, 29 kwietnia

Dnia 26 b. m. dwaj bracia Lewandowscy z Torunia wynajęli wspólnie łódź żaglową i wyjechali na Wisłę, której wody wskutek wiatru silnie były wzburzone. Zaledwie wyjechali na środek Wisły, żaglówka, widocznie nieumiejętnie kierowana, przewróciła się i obaj niefortunni żeglarze wpadli do wody. Kolejarz Kobalikowski, który obserwował z brzegu ten wypadek, pośpieszył z pomocą i wyratował jednego z braci, drugi natomiast utonął. Był to Jerzy Lewandowski. Zwłok jego nie odnaleziono.



THORWALD STAUNING
przywódca socjalistów w Danji, któremu niezawodnie — po rozwiązaniu obecnego gabinetu — powierzona zostanie misja utworzenia nowego rządu duńskiego.

Trzy postacie Joanny d'Arc



Bohaterska dziewica, jako pasterka.



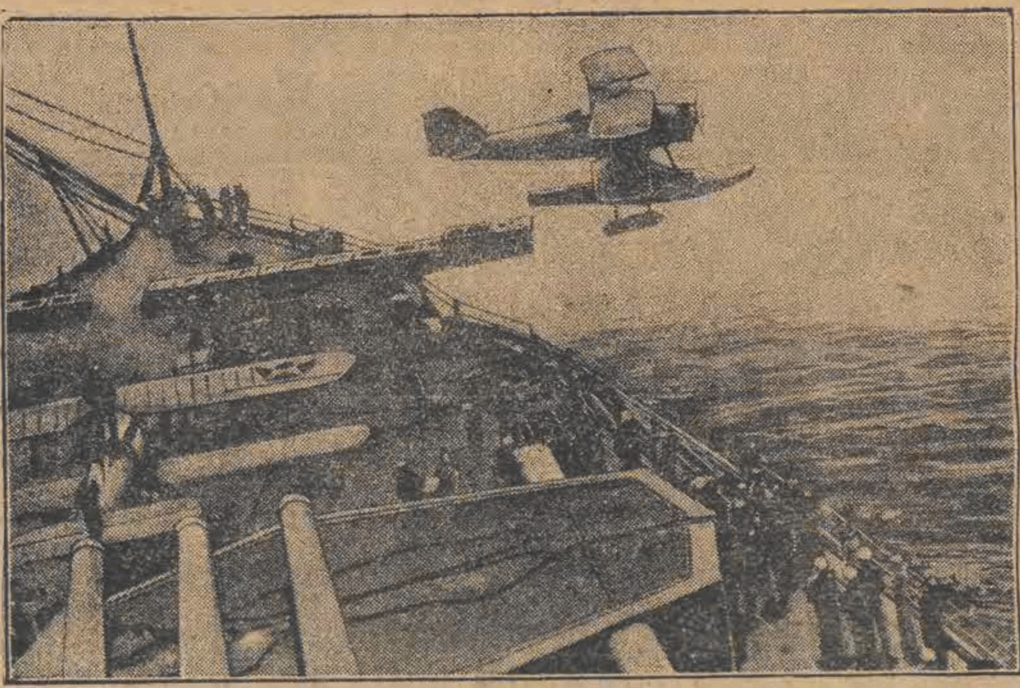
Joanna w zbroi rycerskiej.



Joanna w aureoli świętych.

Francja obchodzi 29-go kwietnia 500-lecie zwycięstwa tej bohaterki narodowej nad anglikami.

Z amerykańskiej marynarki wojennej



Amerykańskie krążowniki wojennne zaopatrzone są w samoloty, które startują z pokładu. Powyżej podajemy zdjęcie krążownika „Idaho" oraz startującego z jego pokładu samolotu.

Nowy sposób ratowania tonących





W dziedzinie ratownictwa tonących dokonano ostatnio nowego wynalazku. Jest nim gumowe ubranie, którego ścianki wypełnione są powietrzem. Na zdjęciu: nowy wynalazek oraz sposób jego zastosowania w wodzie.

Wyjątkowy okaz ptaka



Ptak Abu Markub z rodziny olbrzymich bocianów agrykańskich, jeden z najrzadziej spotykanych okazów ptaków, wielce trudny do schwytania z powodu płochliwości, został w tych dniach sprowadzony do Europy i umieszczony w znanym parku Hagenbecka pod Hamburgiem. Jest to jeden z bardzo nielicznych okazów w Europie.

Zakonnica,
skazana na 20 lat więzienia

Meksyk, 29 kwietnia.

Zakonnica matka Concepcion skazana w listopadzie ub. roku na 20 lat więzienia za rzekomy jej udział w dokonanem przez Toreala zabójstwie Obregona, zesłana będzie do kolonji karnej Lastres Marias, zwanej meksykańską „czarcią wyspą".

Wilno, 29 kwietnia.

Kowieński tygodnik ilustrowany „Naujas Zodis" podaje sensacyjną wiadomość, że litwin amerykański Faustyn Wirkus ożenił się z córką króla murzyńskiego i sam został królem murzyńskim na wyspie Naganaro na Oceanie Spokojnym.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6—po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpo. w. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.